Nr. 141. Dnia 23 maja. Piątek. Dnia 11 (23) maja 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

Dziś:	Dezyderjusza B. M	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 19 r.	Wtorek:	Magdaleny.
Sobota:	Joanny M.	Zachód " " 7 " 53.	Zachód " " 0 " 0 w.	Środa:	Germana B.
Niedziela:	Zesł. św. Ducha.	Długość dnia godzin... 15 " 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 0.	Czwartek:	Teodozji M.
Poniedz.:	Świątecz. Filipa M.	Przybyło " " 8 " 5.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15 R.	Piątek:	Feliksa P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Budziwoja, Jutro Tomiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na szesnastu reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal kasy, Włodzimierska 17—od 10-ej zrana do 2-ej po południu, poczem o 7-ej wieczorem obliczenie głosów.)

Wizyty: Wizyty jeneralne delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności ochrony XXI-ej, oraz szwalni IV-ej dla ubogich dziewcząt. (Brzeska № 222 na Pradze—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Teściowa", jutro koncert na dochód Czerwonego krzyża (z udziałem pani Aleksandry Sandry, panny Friede i inn.);—Nowy: dziś „Ali-Baba", jutro „Niebieska grota". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 895 kop. 27. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o powiększeniu składu osobistego kontroli w mennicy państwa.

= Plant nowej szosy, która okoli miasto w promieniu trzywiorstowym od zachodu i południa, już na pewnych przestrzeniach jest gotowym, brak tylko szabru do usypania skarpu. Szaber w znacznej ilości zastąpiony zostanie żwirem, który do konserwacji szosy mniej ruchliwszej jest daleko praktyczniejszym. Nowy plant oddziela się od szosy, wiodącej od traktu radomskiego, przez Rakowiec (folwark), kolonję Janków do kolonji Rakowca i prowadzi w kierunku traktu górsko-kalwaryjskiego (rogatki mokotowskie), do spotkania wprost Królikarni. Z prawej strony traktu radomskiego, nowa szosa przetnie linje kolei wiedeńskiej, obiegając wieś Szczęśliwice ku szosie wolskiej. Jest jeszcze zamiar zbudowania przez pole mokotowskie od rogatek zwanych Koszyki, wzdłuż linji telegraficznej nowej szosy do kolonji Rakowiec. Wybudowanie tej nowej sieci szosowej znacznie przyczyniło się do zwiększonego ruchu budowlanego w okolicach Warszawy, obecne zaś osady, które znalazły się odrazu w sąsiedztwie dróg publicznych, zaczęto ogradzać parkanami.

= Wstrzymane chwilowo roboty około budowy linji bocznej do kopalni hr. Hohenlohe „Saturn", zostały na mocy decyzji p. gubernatora piotrkowskiego nanowo rozpoczęte.

= W zarządzie kolei terespolskiej urzędnicy pracują (nawet w dni świąteczne) nad wykończeniem sprawozdania za r. z., które ma być przedstawione na ogólnem zgromadzeniu akcjonarjuszów w początkach p. m.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej, w Towarzystwie dobroczynności odbytem, 30-tu osobom przyznano pożyczki w sumie rs. 4,464, odmówiono zaś udzielenia dwom osobom z powodu przedstawienia nieodpowiednich poręczycieli. Najniższą pożyczkę przyznano rs. 48, najwyższą rs. 300.

= Jutro, t. j. w sobotę, d. 24-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej chemicznej, któremu przewodniczyć będzie p. Wład. Leppert. Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie p. Br. Znatowicza w sprawie chemicznej analizy ziemi, 3) p. Wł. Leppert, niektóre postępy chemji technicznej, wreszcie 4) sprawy bieżące i drobne wiadomości.

= Domy dawnego typu coraz bardziej znikają w dzielnicy staromiejskiej. Obecnie przystawiono rusztowanie mularskie do kapitalnej przeróbki domu, liczącego około 150-iu lat, na rogu ul. Mostowej i Freta, wprost kościoła. Pozyska on nową szatę, według tegoczesnych wymagań.

= W resztkach gmachu starego teatru, stojącego na placu Krasińskich, większa część sklepów albo już stoi pustkami, albo też wkrótce zostanie opuszczona. Właściciel ruiny, do której wkrótce będzie dokładał na koszta podatkowe, a zasłania nią widok na szereg murowanych domów, trzyma ją w nadziei, iż magistrat zakupi budynek na uregulowanie placu.

= Za niedopełnienie t. zw. aktów złączenia skazano 174-ch mieszkańców cyrkułu jerozolimskiego na kary pieniężne w ogólnej sumie rs. 348.

= Otrzymujemy listę nowo przybyłych opiekunek szwalni V-ej, do której zapisały się panie: Kazimiera Rykowska, Marja Szeliska, Marja Henryka Szeliska, Fryda Biedermann, Jadwiga Ciąglińska, Helena Cieszkowska, Kazimiera Cieszkowska, Helena Gabrjel, Zofja Garczyńska, Klementyna Glindzicz, Kirszrot-Prawnicka, Helena Michalecka, Czesława Mutniańska, Melanja Rajchman, Leokadja Sakowicz, Anna Tomaszewicz Dobrska, Franciszka Żarzycka.

= Pomocnik sekretarza sądu okręgowego płockiego, Maciej Więckowski, zamianowany został rejentem przy kancelarji hipotecznej sądu pokoju m. Włocławka; kandydat do posad sądowych, Witosław Chrzanowski, mianowany rejentem przy kancelarji hipotecznej sądu pokoju m. Sandomierza.

= Po kilkudniowym w naszem mieście pobycie p. Marja Rodziewiczówna wczoraj wyjechała do Hruszowej.

= Wspomnienie.

Zmarły kilka dni temu w sędziwym wieku ś. p. Apolinary Schouppe był jednym z pierwszych w kraju, którzy, zapoznawszy się za granicą z produkcją cukru z buraków, zachęcać zaczęli ziemian do uprawy buraków, a kapitalistów do zakładania cukrowni.

26)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

— Sądziłem,—wyrzekł,—iż rozstaniemy się inaczej.

Głos jego był zdławiony, jakby wychodził z rozbitej piersi. Sięgnął po kapelusz i oddalił się zwolna. Czekał, by go przywołała.

Nie uczyniła tego. Łkania rozsadzały jej piersi, wstrzymywała je tylko wysiłkiem woli. Gdy drzwi zamknęły się za nim, wybuchnęła dopiero. Czy płakała za miłością i marzeniami swemi? Czy silniejszemi były uczucia serca, czy zraniona duma? Nie badała, nie wiedziała sama.

Ryszard musiał przechodzić cały apartament, służba była w rozprzężeniu, drzwi główne zamknięte. Świadomy miejsca kierował się ku bocznemu wyjściu, gdy niespodzianie zaszła mu drogę Jadwinia. Chciał ją minąć, zbyć zwykłem słówkiem, ale ona, chwytając go za rękę, zawołała:

— Panie Ryszardzie, ja muszę z tobą mówić!

Podniósł na nią wzrok błędny. W tej chwili nie pojmował, czego żądać od niego mogła, czego mógł żądać ktokolwiek na świecie. Potrzebował zostać sam na sam z bólem piekielnym, który tkwił mu w sercu, a którego on nie mógł spłakać, jak Marcela.

— Powiedz mi pan—pytała Jadwinia, niezważając na nic —jesteśmy zrujnowani, wszak prawda? Ja to widzę, choć mi nikt nie mówi.

Skinął głową, nie mógł przeczyć, ani zdobyć się na słowo. Dziewczyna mówiła dalej.

— O tem właśnie z panem pomówić chciałam.

— Ze mną?

— Tak chciałam poradzić się. Oh! ja ciągle myślę, co ze mną będzie. Staś ma swój urząd, zresztą on mężczyzna, radzić sobie powinien. Marcela pójdzie za mąż, ale ja?...

Oczekiwała rady, jak od przyszłego szwagra, od głowy domu. On milczał, może nie wiedział nawet, co do niego mówiła.

— Cóż jabym robić mogła — spytała zniecierpliwiona—dopóki także za mąż nie pójdę?

Wspomnienie o małżeństwie, dwa razy powtórzone w tej właśnie chwili, było tą kroplą, co przepełnia czarę. Nie był więcej panem siebie. Czyż on nie cierpiał w tej chwili więcej, niż siły jego znieść mogły? Chciał uciec ztąd czemprędzej, szarpnął rękę z ujęcia Jadwini i skierował na nią wzrok tak pełen bólu, iż się przed nim cofnęła.

— Więc nie chcesz mi dać rady!...

— Idź do siostry, panno Jadwigo, ona cię potrzebuje bardzo,—odparł wreszcie głosem tak zmienionym, iż trudno było poznać jego brzmienie.

— Marcela! Ona tylko nasłuchuje twego kroku!

Załamał ręce słysząc te słowa.

— Idź do niej — powtórzył gwałtownie — idź zaraz!

Przez chwilę patrzała na niego, gdy się oddalał pośpiesznie. Zaszło tu coś widocznie, czego nie pojmowała. Chciała zasięgnąć wiadomości od Marceli, ale ona nia była w stanie odpowiedzieć na żadne pytanie, łkania jej przeszły w atak nerwowy, całe ciało wstrząsało się konwulsyjnie, a głośny płacz rozrywał piersi.

— Cóż się to stało?—zawołała Jadwinia, chwytając siostrę za ręce.—Ryszard tylko co odszedł, poszlę po niego.

Dłonie Marceli zacisnęły się kurczowo, jakby chciała ją powstrzymać, w oczach odmalował się tak dobitnie wyraz przestrachu i prośby, iż Jadwinia nie śmiała się jej sprzeciwiać. Atak zresztą przechodził zwolna, łkania się uspakajały, tylko zęby jej dzwoniły jeszcze, a z oczów przymkniętych płynęły dwa strumienie łez. Była to cichnąca burza.

Jadwinia z pomocą panny Matyldy rozebrała ją i położyła do łóżka. Marcela dała powodować sobą, bezwładna i bezsilna.

Gdy Stanisław powrócił i zastał siostrę w tym stanie, zmarszczył brwi i rzucił gniewnie dopalające się cygaro, które trzymał w ustach. Nie pytał o powód, zrozumiał go odrazu.

— Tego tylko brakowało—mruknął przez zęby.

— Ale cóż się stało — powtarzała Jadwinia — ja nic nie pojmuję...

— A przecież to bardzo jasne. Ryszard cofnął swoje słowo.

— To niepodobna! — zawołała z zaiskrzonemi oczyma.—On tego nie mógł uczynić. To byłaby nikczemność!

Stanisław się o to nie spierał. Nazwa rzeczy obchodziła go mało.

— To smutne dla Marceli i dla nas wszystkich— odrzekł tylko.

Potem dodał po namyśle.

— W położeniu Ryszarda brać żonę bez posagu byłoby szaleństwem. Wiedziałem dobrze, iż go nie popełni. Spodziewałem się tego, co się stało.

— Więc to tak! — powtórzyła namiętnie Jadwinia.—Więc nie ma już na tym świecie ludzi zacnych, bezinteresownych, kochających prawdziwie. Biedna Marcela!... A ten Ryszard. Ja go nienawidzę!

Mówiła to bezładnie, przez łzy, cisnące się do oczów

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W tej materji wydał on w r. 1840-ym broszurkę, w której dowodził pożytku i korzyści, jakie z fabrykacji cukru osiągnąć można.

Sam wszakże nie poszedł dalej obraną drogą, lecz zaciągnął się, jako pracownik, do b. Banku polskiego.

Ostatnie lata życia poświęcił pracy około roli.

= Z teatru i muzyki.

* Przedstawienie na dochód kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich ulega pewnej zmianie co do terminu i miejsca, przy tymże samym jednak programie.

Zamiast w niedzielę, odbędzie się ono dopiero w poniedziałek w południe i nie na scenie teatru Letniego, lecz w teatrze Wielkim.

Będzie to więc zarazem pożegnalne widowisko sceny, która przeszło pół wieku nam służyła.

Sala teatru Wielkiego będzie na tę uroczystość ochłodzoną, o ile to tylko jest możliwem.

W czasie poniedziałkowego przedstawienia zdjętą będzie fotografja sali z widzami, a po skończeniu przedstawienia, sceny, ze zgromadzonemi na niej wszystkimi artystami i artystkami, oraz orkiestrą.

* P. Nikita gościć będzie u nas przez miesiąc.

Artystka przez ten czas ma wystąpić ośm razy na scenie teatru Letniego.

* P. Sandra da się słyszeć po raz ostatni w niedzielę na dochód kasy pożyczkowej artystów.

W poniedziałek p. Sandra udaje się z powrotem do Petersburga.

* Lilipuci wyjeżdżają dziś do Łodzi.

* W Łodzi krążą pogłoski, iż dyrekcję teatru na rok przyszły ma objąć p. Kopczewski, dotychczasowy reżyser komedji w trupie p. Kościeleckiego.

= Ze sztuki.

* Wystawa obrazów Józefa Chełmońskiego w salonach zachęty świeżo została zbogaconą dwoma płótnami: dr. Juljan Kosiński nadesłał „Czwórkę rumaków przed dworkiem szlacheckim”, zaś p. Leop. Kronenberg „Scenę w miasteczku”.

W bardzo krótkim zaś czasie mają nadejść nowe prace Chełmońskiego, ze zbiorów hr. Juljana Korwin Milewskiego z Wilna, hr. Dzieduszyckiego, hr. Benedykta Tyszkiewicza, oraz hr. Borkowskiej z Krakowa.

* Drugi tegoroczny zakup dzieł sztuki dla rozlosowania między członków Towarzystwa odbędzie się w drugiej połowie p. m.

* Ponieważ pierwszy transport pięknej reprodukcji obrazu Jana Rosena „Przegląd kawalerji na Saskim placu” został szybko wyczerpany, pozostali członkowie Towarzystwa otrzymują przypadajace im premjum po nadejściu transportu drugiego, który już jest w drodze do Warszawy.

* Do salonu A. Krywulta, wkrótce przybędzie znane płótno prof. Reiffa, „Ofiara obłędu”.

= Konkurs.

W przedmiocie ogłoszonego przez redakcję *Rolnika i hodowcy* konkursu na najpraktyczniejsze wzory rejestrów gospodarskich, a mianowicie co do *jury* sądzącego: otrzymujemy od p. Kotłubaja następujące objaśnienia:

Ponieważ, stosownie do warunków konkursu, wszystkie nadesłane prace będą sądzone przez kilkadziesiąt kółek rolniczych, zarówno w Królestwie, jak i w guberniach północno i południowo-zachodnich, przeto nie mało czasu potrzeba na zorganizowanie tak poważnej liczby delegacyj sądzących, a w skutek tego kompletna lista sędziów może być podaną dopiero w czasie znacznie późniejszym, zapewne ku końcowi r. b.

W celu zapewnienia sędziom możności nietylko dokładnego zaznajomienia się z nadesłanemi na konkurs pracami, lecz ewentualnie wypróbowania rejestrów w praktyce, a także poczynienia odpowiednich uzupełnień i modyfikacyj, wszystkie nadesłane pracę będą odbite w tylu egzemplarzach, ile będzie delegacyj sądzących i takowym rozesłane na rok czasu.

Termin nadsyłania prac pozostaje niezmienionym: d. 31-go marca 1891 r.

= Wizyta.

Wczoraj odbyła się wizyta jeneralna w ochronie IX-ej przy ulicy Piwnej imienia ks. Baudouin'a.

Dzieci obojga płci znajdowało się 231.

Opiekunkami ochrony były pp.: Julja Bogk, Joanna Bersohn, Teofila Brzezińska, Edwardowa Epsteinowa, Bronisława Kozanecka, Marja Krauzowa, Elżbieta Kronenbergowa, Helena hr. Mikorska, Marja Puchalska, Henryka Skarzyńska, Emilja Wodzyńska, Melanja Wielowiejska, Cecylja Zawadzka i Józefa Żwanowa.

Opiekunami zaś byli pp.: Janusz Rostworowski, Aleksander Moldenhawer, ks. Juljan Zdzitowiecki i Jan Gautier.

Delegaci ze strony Towarzystwa byli: dziekan Karol Jurkiewicz, Jerzy Fanshave, Konrad Sachocki, Lucjan Symonowicz, Franciszek Rydzykowski i naczelnik sekcji ochron, Szymon Krzeczkowski.

Po obejrzeniu robótek, przez dzieci wykonanych, rozdane zostały odznaczającym się różne upominki tak w książkach, jak i w innych przedmiotach.

Wygląd dzieci był w zupełności zadawalniający, za co należą się słowa uznania miejscowym paniom dozorczyniom.

= Wystawa stała.

W dalszym ciągu następujące firmy nadesłały wyroby swoje na wystawę stałą prób i wzorów towarów wywozowych:

Rektyfikacja warszawska—wódki i likiery; Józef Kautz ze Zgierza—album z próbkami kortów; warszawska fabryka galanterji metalowej pod firmą K. Sulistrowski—drobne wyroby metalowe, oraz gilzy do nabojów; szkoły rzemiosł L. Piaszczyńskiej z Piotrkowa i Jad. Przewóskiej z Warszawy—wyroby uczennic; włościanki z gub. podolskiej—hafty; Berent i S-ka oraz Skrzywanek i S-ka —drobne wyroby metalowe; Ch. Cuckerwaar i syn — formy cynkowane do rafinerji, zgrzebła końskie, młotki i obcęgi szewckie, polerowane podkówki itd.; J. W. Böttiger z Łodzi—przędzę wigoniową; J. Solecki—skóry i paski; J. Baron—puszki do pudru; W. Karpiński i W. Leppert — lakiery i farby do pudru; przedsiębiorstwa kopalń marmurów kieleckich z Kielc—stoliki z blatami marmurowemi; E. Werner—ultramarinę i przetwory chemiczne, wreszcie St. Kropiwnicki—mąkę.

= Dar.

Dowiadujemy się, iż osoba z nazwiska dotąd nieznana ofiarowała rs. 10,000 na założenie instytucji hygienicznej w Warszawie, mającej uczcić pamięć Chałubińskiego.

Nad sposobem zużytkowania tego funduszu, jak donosi *Medycyna*, obraduje grono lekarzy.

= Petycja.

Dowiadujemy się, iż urzędnicy kolei wiedeńskiej zwrócić się mieli do rady zarządzającej tejże kolei z petycją, domagającą się przyznania im w charakterze stałego dodatku do pensji odpowiedniego funduszu na mieszkanie.

W podaniu swem niezbędność dodatku podobnego motywują oni następującemi względami.

Primo: iż zwiększenie podobne środków egzystencji wszystkich urzędników zarówno będzie tylko aktem bezwzględnej sprawiedliwości, wobec tego, iż po dziś dzień z uwzględnienia powyższego korzystają tylko wyżsi urzędnicy kolei, najlepiej uposażeni i niektóre jej wydziały specjalne, jak służba drogowa.

Secundo: iż uposażenie to nie wytworzy w budżecie rozchodów właściwie żadnej pozycji nowej, albowiem zarząd kolei posiada zarezerwowaną znaczną sumę dyspozycyjną, która rozdzielona równomiernie, przy pozostawieniu tylko wsparć na pogrzeby, wystarczy aż nadto na pokrycie pozycji wymienionej.

Tertio wreszcie: iż dodatek mieszkaniowy wobec ograniczeń etatowych i trzymania na liście djetarjuszów lub niższych posad biurowych znacznej liczby pracowników przez lata całe, potrzebę dodatku podobnego czyni pilniejszą, aniżeli w okresie poprzednim.

Petenci sądzą, iż uczucie sprawiedliwości, jakiem rada zarządzająca swe dotychczasowe postępowanie cechuje i w tym doniosłego znaczenia dla ogółu pracowników wypadku, nie odstąpi od przyjętych zasad i uwzględni to, co uwzględnienia takiego domaga się w imię słuszności.

= Marsze uczniów.

W dniu wczorajszym uczniowie 3-go gimnazjum odbyli wycieczkę w formie spaceru wojennego do obozu na Bielanach.

Na miejscu otrzymawszy posiłek i zabawiając się w różne gry, o chłodzie już, wieczorem, powrócili do Warszawy.

Dziś odbędą spacer wojenny uczniowie progimnazjum z ul. Złotej; celem wycieczki jest obóz na polu mokotowskiem.

W poniedziałek, w drugi dzień Zielonych Świątek, 4-te gimnazjum ma odbyć dalecką wycieczkę, a mianowicie koleją terespolską, specjalnym pociągiem do Nowo-Mińska.

= Uzupełnienie.

Do szczegółów, zamieszczonych przed kilku dniami w artykule „Nekrologja miasteczka”, dodajemy wyjaśnienie i uzupełnienie mieszkańca Powązek, p. C.

Czarny Dwór stanowi integralną część dóbr Powązki, które od 1834-go r. są w posiadaniu rodziny Cohnów i były nabyte od Laszczyńskich.

Na terytorjum dzisiejszego Czarnego Dworu, *resp.* Powązek, w 1836-ym r. istniała pierwsza w kraju fabryka wyrobów tabacznych, przeniesiona później przez Leopolda Kronenberga do Warszawy.

Dalej p. C. twierdzi, że nietylko wyrzutki społeczeństwa zamieszkują Czarny Dwór, lecz znajdują się tam: fabrykanci kapeluszy, majstrowie szewcy i t. p.

Wreszcie oprócz posiadłości niegdyś Aleksandrowa, a dziś przez Cohna nabytych, w Czarnym Dworze posiadali posesje: Szwarcenbergowie, Gołębiowscy i inni.

= W góry Świętokrzyskie.

Wielka zbiorowa wycieczka w nieznaną dla wielu warszawiaków, a uroczą okolicę gór Świętokrzyskich, zapowiada się na drugą połowę czerwca.

Organizatorowie wycieczki, pp.: J. K., W. St. i A. S., dobrawszy do pomocy kilka jeszcze osób, ułożyli następujący program:

Wyjazd nastąpi między 25-ym czerwca a 1-ym lipca, w każdym zaś razie stanowczy termin przynajmniej na 10 dni przedtem będzie ogłoszony.

Wycieczka ma potrwać cały tydzień, w ciągu którego zwiedzi się góry: Łysą v Świętokrzyską, Łysicę v św. Katarzyny, Jelenią i Witosławską; osadę Bodzentyn, zakłady górnicze: w Brodach, Nietulisku, Starachowicach i Klimkiewiczowie.

Według dopełnionego obliczenia, przy udziale 200-tu osób otrzyma się od kolei: nadwiślańskiej i dąbrowskiej obniżkę cen na biletach w stosunku 50% taryfy klasy III-ej i dla uczestników wycieczki będą przeznaczone specjalne wagony.

Wszelkie wygody w rodzaju przejazdów, noclegów, żywności i t. p., zawczasu mają być zapewnione.

Koszt przypuszczalny wyniesie około 25 rs. od osoby.

Udział w wycieczce mogą brać i damy, lecz wszyscy uczestnicy będą rekomendowani przez organizatorów i przybrany komitet.

Bliższe szczegóły później zostaną ogłoszone.

Głównym celem zamierzonej wycieczki jest zapoznanie się z piękną okolicą kraju i najwyższemi górami w obrębie Królestwa Polskiego, co może posłużyć do zawiązania dawniej już projektowanego klubu gór Świętokrzyskich.

= Na Bielany.

W nadchodzące święta statki w liczbie 13-tu rozpoczną kursowanie o godzinie 6-ej rano i robić będą każdy 4—5 kursów dziennie, zabierając na pokład od 80—250 osób.

Zarząd administracji żeglugi parowej wydzierżawił od urzędu leśnego miejsce pod Bielanami, poniżej kolektora, gdzie ustawiono już dwie przystanie, od których mocnemi barjerami przed spodziewanym wy natłokiem odcięto brzeg Wisły dla zapobieżenia wypadkom.

Od przystani prowadzi droga pod górę, urządzona ze schodów z poręczami.

Statki Górnickiego zatrzymywać się będą powyżej zdroju, tuż przy samej szosie, prowadzącej pod górę.

Na Bielanach ustawiono już 50 huśtawek, przeważnie deskowych, 10 karuzel i jeden młyn djabelski, jedną strzelnicę i kilka baraków piwnych.

Naprzeciwko kościoła, tuż pod samym laskiem, zajęte są miejsca na przenośne stragany.

Kancelarja gminy Młociny podczas Zielonych Świątek mieścić się będzie w zabudowaniach pokląsztornych.

= Majówka... kawalerów.

Do najoryginalniejszych majówek należą wycieczki pewnego grona młodzieży tutejszej, odbywające się systematycznie co rok od r. 1878-go.

Młodzież, w liczbie 40-tu osób, wyrusza z Warszawy o godz. 5-ej rano łodziami do Jabłonny, zkąd powraca ostatnim pociągiem we wspólnym wagonie.

Uczestnikami wycieczki mogą być tylko kawalerowie.

Żeniący się wykluczeni zostają jednocześnie z liczby uczestników zabawy.

W Jabłonnie młodzież bawić będzie dzień cały, a program zabawy jest nader urozmaicony.

Przedewszystkiem istnieje, jak każdego roku, konkurs na nowelkę i humoreskę (nagroda zegarek złoty), oraz wyścigi piesze (nagroda medal srebrny).

Jeden z majówkowiczów, p. Ch. S., urządza śmiałą wyprawę do Jabłonny... kajakiem.

= Jeszcze jedna.

Do licznych w projekcie będących majówek przybywa jeszcze jedna.

Urządza ją tutejsza kolonja szwajcarska.

Data majówki — 25-go maja, miejsce — Wawer, program urozmaicą żywe obrazy.

= Do Włocławka.

Warszawskie Towarzystwo wioślarskie dzisiaj rano udającym się do Włocławka parostatkiem „Polka” wysłało łódź sześciowiosłową „Niemen” dla tamtejszych wioślarzy.

Łódź ta wylosowana została dla włocławskich wioślarzy, którzy na niej staną do konkurencyjnego biegu na pierwszych warszawskich regatach.

= Żegluga.

Z powodu świąt, przez niedzielę i poniedziałek żaden parostatek nie odbije ani do Włocławka, ani do Płocka.

Do Mniszewa żegluga Fajansa również nie będzie wysyłać swego parowca.

Parostatki, które wyruszą jutro do Płocka, udają się w drogę na noc, aby w niedzielę rano stanąć w Warszawie; te zaś statki, które udadzą się jutro do Włocławka, tegoż dnia powrócą do Płocka, zkąd nad ranem wyruszą do Warszawy.

Regularny bieg wszystkich parowców rozpocznie się z Warszawy we wtorek, a z Włocławka i Płocka w środę.

= Cyklistki.

Codziennie w porze rannej w Łazienkach spotkać można cztery panie, używające przejażdżki na rowerach.

Sportsmanki zamierzają wznowić projekt utworzenia towarzystwa cyklistek.

= Konno do Paryża.

Wczoraj opuścił miasto nasze p. Garcz z zamiarem udania się konno do Paryża.

P. G. wyruszył sam jeden bez żadnego towarzystwa.

Ma on zamiar odbyć drogę na Kraków, Wiedeń i Monachjum.

= A la Stanley.

Imieniem tak rozgłośnego dziś Stanleya ochrzczone zostały modne kapelusze damskie.

Kapelusz taki składa się z białego kaszkietu i ze spadającego na szyję „fartuszka” z kolorowej materji.

Odznaczają się owe kapelusze przedewszystkiem nieestetycznym wyglądem.

= Dobroczynna roślina.

Obecnie *Eucaliptus*, jedna z najozdobniejszych roślin pokojowych, dostaje mnóstwo młodych liści.

Otóż jedna z osób kompetentnych radzi korzystać z tego, dla otrzymania doskonałego środka leczniczo-dezinfekcyjnego.

W tym celu z każdej doniczki wypada uszczknąć po parę listków i zamoczyć je w spirytusie winnym, dla otrzymania tynktury.

Płyn eukaliptusowy pomocny jest wielce przy zapaleniach gardła, jako płukanie i przy artretyzmie, jako smarowanie.

Wreszcie znany ogrodnik, p. Stiche, uważa z dłuższej praktyki, iż pomieniona tynktura, w porze zimowej nalana na wrzącą wodę, znakomicie odświcza mieszkania.

= Podróż po skrzypce.

Znany skrzypek tutejszy p. B. oddawna poszukuje instrumentu pierwszorzędnej wartości.

W tych dniach otrzymawszy wiadomość, iż jeden z mieszkańców Wilna posiada na sprzedaż skrzypce fabrykacji Stradivariusa, p. B. podążył na miejsce.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, tegoż dnia właśnie, instrument, na który nie można było znaleźć dotąd amatora, został nabyty przez ajenta, umyślnie przybyłego z Londynu, który za skrzypce zapłacił rs. 7,000.

= Ostrzeżenie.

Z nastąpieniem upałów i silnej operacji promieni słonecznych, należy zwracać uwagę na dzieci, które łatwiej podlegają porażeniu, aniżeli osoby dorosłe.

Ostrzeżenie to kreślimy na podstawie wiadomości o dwóch już wypadkach porażenia.

Onegdaj 13-letni Juljan S. z powodu przepalenia głowy na słońcu, zapadł na ciężką chorobę mózgową, a wczoraj pięcioletnia dziewczynka, Anielka Szytyńska, córka konduktora kolejowego, bawiąc się na pustym placu na Nowej Pradze w samo południe bez nakrycia głowy, uległa porażeniu i jest ciężko chorą.

= Kradzieże.

Z mieszkania Jana Prędkopowicza przy ul. Nowolipki pod nr. 5-ym skradziono garderobę wartości 106 rs. — Z mieszkania Szapsy Prożana przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 145-ym skradziono parę srebrnych świeczników wartości 120 rs. — Z mieszkania Natalji M. przy ul. Brukowej pod nr. 5-ym skradziono różne rzeczy wartości 112 rs.

= Bez właściciela.

W cyrkule łazienkowskim zatrzymano na ulicy zabłąkanego konia maści kasztanowatej.

Do czasu odszukania właściciela, konia odesłano czyścicielowi miasta.

= W pogoni.

Kupcowi Lemanowi, podczas przejazdu tramwajem, skradziono pugilares, zawierający weksle i rewersy.

Leman, spostrzegłszy kradzież, ujrzał jednocześnie jakiegoś wyrostka, który opuścił wagon i szybko umykał.

Poszkodowany puścił się w pogoń, lecz tak nieszczęśliwie zeskoczył, iż upadł łamiąc nogę.

= Po pijanemu.

Onegdajszego wieczoru Jan Mystkowski, młynarz z pod Radzymina, pijąc w szynku przy rogatkach, zabrał znajomość z jakiemiś indywiduami.

Co się z nim później działo, nie pamięta, dość, że obudził się nad ranem, tuż za mostem prowadzącym na Saską Kępę, bez grosza.

Lekkomyślny młynarz utracił 420 rs. gotowizną, otrzymaną z działów familijnych.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie $10^{1}/_{2}$ w nocy, w sklepie starego żelaza Zysy Maremacher, przy ul. Bagno zapaliły się szmaty.

Ogień, który szybko szerzyć się począł, ugasili domownicy w chwili przybycia trzeciego oddziału straży.

+ Na licytacji, odbytej w ubiegłym tygodniu w Kielcach, za raty, zaległe Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, zostały sprzedane następujące majątki: Lipie A, w pow. włoszczowskim, 300 mórg za rs. 9,000, nabył Mendel Hejman; tudzież Rykoszyn A, w pow. kieleckim, 368 mórg, za rs. 6,137. Ostatni majątek kupił Ludwik Stumpf.

+ Na stanowisku.

Z Płocka korespondent nasz donosi:

„W tutejszym szpitalu św. Trójcy zmarła w sobotę starsza siostra miłosierdzia, ś. p. Tekla Pikalska.

Nieboszczka zaraziła się od jednego z chorych tyfusem plamistym.

Ś. p. Zofja przez lat 22 dozorowała chorych w szpitalu naszym; umierając miała lat czterdzieści parę.

W pogrzebie jej, odbytym w d. 19-ym b. m. wzięło udział całe duchowieństwo miejscowe i nawet podmiejskie z księdzem oficjałem Motylowskim na czele.

Parokonny karawan ze zwyczajną drewnianą trumną, kryjącą zwłoki ś. p. siostry Pikalskiej, otaczał i odprowadzał do samego cmentarza tłum ludzi wszelkich stanów.”

+ Przed wyborami.

Wybory do Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kaliszu odbędą się w d 28-ym maja.

Na listach zapisano: wybierających 685, wybieralnych 471.

Z komitetu wychodzą: Kurnatowski Witold z Woli Krokockiej, z dyrekcji głównej: Kowalski Władysław z Posady.

Na miejsce każdego z ustępujących podlega wyborowi jeden radca i jeden zastępca.

Z dyrekcji szczegółowej wychodzą: prezes Roman Mielęcki z Oświecimia, radcowie: Gałczyński Antoni z Franek, Kożuchowski Józef z Brudzynia, Stępowski Jan z Srebrnej i Gliszczyński Zygmunt z Tomic.

Oprócz wyborów po jednym na każdego ustępującego radcę, podlegają wyborom dwaj zastępcy.

Radca, wchodzący na miejsce ustępującego Gliszczyńskiego Zygmunta, wchodzi do dyrekcji tylko na lat dwa.

+ Telefony na prowincji.

W tych dniach zaprowadzona została komunikacja telefoniczna w fabryce szkła i kryształów w Rudzie pod Chełmem.

Siecią telefoniczną połączono wszystkie oddziały fabryki, tudzież zarząd jej.

Stację centralną urządzono w głównym kantorze.

Połączenia tego dokonał p. A. Rouppert.

+ Stary dom.

W Piotrkowie rozpoczęto w tych dniach rozbierać starożytny dom drewniany p. Uniszewskiego, ponieważ już głęboko zapadł w ziemię.

Jest to jeden z najstarszych w kraju budynków, gdyż na belce, nad drzwiami wchodowemi, był wyrznięty rok, w którym budowę domu rozpoczęto.

Był to rok 1410.

Dom zbudowany był z drzewa modrzewiowego, które przechowało się zupełnie dobrze.

+ Napad.

W nocy na d. 20-ty b. m. dokonano napadu w celu rabunku na dwór we wsi Kołacinek, gminy Mroga-Dolna, pow. brzezińskiego.

W dworku tym mieszkała staruszka, wdowa, właścicielka majątku Kołacinek, pani Kochanowska, z wnukiem i wnuczką.

Pięciu zbrodniarzy wtargnęło w nocy przez wyłamane okno; zabili tępem narzędziem staruszkę, strzelali następnie do wnuczki jej, która jednak zdołała zbiedz, a kiedy następnie przebudzony wnuk Kochanowskiej, siedemnastoletni chłopiec, wyszedł z fuzją i strzelił, napastnicy zabrali stolik z pieniędzmi i uciekli.

Rozbity stolik znaleziono następnie w ogrodzie.

Wnuczka pani Kochanowskiej w jednym z napastników poznała byłego karbowego, odprawionego przez Kochanowską w r. z. i odezwała się:

— Chojnacki, co wy robicie?

Napastnik w odpowiedzi kazał strzelać do niej jednemu ze swych towarzyszy.

Lecz ten zdołał jedynie osmalić prochem twarz napastowanej, nie trafiwszy jej kulą.

Owego karbowego aresztowano.

Na miejscu wypadku prowadzi się śledztwo przez sędziego śledczego powiatu brzezińskiego, p. Gutowskiego, któremu asystuje towarzysz prokuratora z Piotrkowa, p. Lewandowski.

Napad ten wywołał wielką panikę pomiędzy okolicznymi mieszkańcami, którzy z niecierpliwością oczekują wieści o uwięzieniu wszystkich zbrodniarzy.

+ Pożar w Mszczonowie.

O ostatnim pożarze w Mszczonowie otrzymujemy następujące szczegóły:

„Ofiarą pożaru, który był nader groźny, padło tylko siedem domów mieszkalnych drewnianych, prócz budynków gospodarskich, do nich należących.

Ogień wybuchł z niewiadomej przyczyny w domu p. Ciszewskiego, położonym w rynku i rozszerzył się z tak przerażającą szybkością, że tylko iście nadludzkim wysiłkom mieszkańców zawdzięczyć należy, że całe miasteczko nie zostało obrócone w perzynę.

Szczególniej zaś w ratowaniu pożaru odznaczył się p. Borawski, tudzież dzierżawca starostwa mszczonowskiego, p. Albin Cieszewski, który zawsze w takich razach z narażeniem własnego życia śpieszy na ratunek mienia bliźnich.

W gaszeniu pożaru brały udział: miejscowa dzielna straż ochotnicza, pod kierunkiem swego naczelnika, p. Chwietczaka, dwie sikawki, przysłane z Woli Pękoszewskiej przez p. Jana Górskiego, które przybyły w samą porę, sikawki i narzędzia przysłane z Radziejowic, majątku Józefa hr. Krasińskiego, wreszcie dwie sikawki z Żyrardowa, które zdołały przybyć dopiero pod koniec katastrofy.

Wogóle zaznaczyć należy, że akcja ratunkowa w czasie ostatniego pożaru w Mszczonowie była tak dzielną i tak wybornie kierowaną, a wszyscy niemal mieszkańcy, bez różnicy stanu i wyznania, z takim zapałem przyczyniali się do niesienia ratunku, że życzyć sobie należało, aby mieszkańcy wszystkich innych miast w podobnych chwilach tak samo się zachowywali, a wówczas klęski pożaru byłyby u nas znacznie mniejsze.”

+ Zabójstwa.

W d. 13-ym b. m., w lesie, należącym do folwarku Pajęczno, w pow. noworadomskim, znaleziono trupa okolicznego mieszkańca, Stanisława Ślusarskiego, z rozbitą czaszką.

Śledztwo wykazało, że zabójstwo dokonane zostało przez Jakuba Niemca, stróża folwarcznego, z udziałem Rzeźnickiego, znanego w okolicy koniokrada.

Zabójców aresztowano.

Wieczorem, d. 10-go b. m., we wsi Gimajtowo pod Marjampolem, wystrzałem z broni palnej, wymierzonym przez okno, zabitym został na miejscu Stanisław Błazis, miejscowy gospodarz.

Niewiadomy zbrodniarz zdołał zbiedz.

W d. 12-ym b. m. na drodze, prowadzącej do lasu, zwanego „Zapowiednik”, w pow. łukowskim, spostrzeżono leżące na ziemi zwłoki 35-letniej Agnieszki Turskiej, z roztrzaskaną głową.

Podejrzany o zbrodnię mąż, z którym Turska żyć nie chciała, został aresztowany.

Pożar fabryki.

Wczoraj, o godz. 9-tej wieczorem, 1 i 2-ga część straży ogniowej zaalarmowane zostały groźnym pożarem przy ulicy Pawiej.

Paliła się fabryka jedwabiu, wstążek jedwabnych i materjałów trykotowych, będąca własnością pp. Maliniaka i Follmana, a znajdująca się na gruncie p. Sachsa przy ulicy Pawiej nr. 34, 36 i 38.

Gdy nadjechały pierwsze dwa oddziały straży, paliło się w dwóch narożnych oknach pierwszego piętra, lecz ogień rozprzestrzenił się niebawem.

W fabryce nie było już nikogo, bo o godzinie 7½ wieczorem robotnicy wyszli z zakładu.

Wkrótce jednakże nadbiegły robotnice i jęły okrywać nader cenne maszyny przędzalniane, znajdujące się na parterze, gdyż przy energicznym ratunku przez sufit przeciekała woda, a maszyny te są nader wrażliwe na wilgoć.

Na pierwszem piętrze mieściły się składy towarów i warsztaty przędzalne.

Ponieważ ogień wybuchł bardzo gwałtownie, a dojścia od podwórza nr. 36 nie ma dobrego, straż przystawiła przeto do okien drabiny i zalewała palące się izby, rozbierając dach jednocześnie.

Ratowano budynek, stojący na granicy dwóch nieruchomości nr. 36 i 38, z obydwóch stron.

O godz. 10½ ogień był zupełnie opanowany.

Na miejscu katastrofy znalazły się wszystkie oddziały straży, z pułkownikiem Curikowem na czele.

Fabryka ubezpieczoną była w Towarzystwie „Moskwa”.

Straty, zrządzone przez pożar, są znaczne, albowiem oprócz zerwania dachu i spalenia się sufitu i okien, fabryka uległa zniszczeniu, a mianowicie warsztaty na poddaszu i pierwszem piętrze są prawie zupełnie zrujnowane, zaś na parterze uległa zamoczeniu cała maszynerja.

Prócz tego zniszczone zostały materjały i gotowe wyroby, jakie znajdowały się w fabryce

Fabryka zatrudniała 150 robotników, przeważnie kobiety.

Straty obliczają na 40,000 rs.

Przy gaszeniu pożaru kominiarz pierwszego oddziału straży, Feliks Wesołowski, spadł z sufitu pierwszego piętra na dół i uległ stłuczeniu lewego boku, zaś żołnierz czwartego oddziału, Jan Sałkiewicz, przebiegając przez ulicę, został uderzony dyszlem nadjeżdżającej dorożki w lewy policzek, tuż obok oka.

Pierwszego odwieziono do koszar, drugiego do szpitala św. Ducha.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się wizyta jeneralna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie XXV-ej pod rogatką powązkowską.

— Do d. 24-go b. m. składać można prośby o przyjęcie do pierwszej klasy piątego gimnazjum męskiego warszawskiego. Egzamina wstępne trwać będą od d. 28-go b. m. do d. 10-go czerwca.

— Od d. 24-go b. m. na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej zacznie obowiązywać taryfa specjalna na przewóz zboża od niektórych stacyj kolei poleskich do stacyj: Granica i Sosnowice kolei dąbrowskiej.

— Od d. 24-go b. m. zacznie funkcjonować prawidłowo główna kasa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, zamknięta przez dni 10 z powodu półrocznej rewizji.

NEKROLOGJA.

✝

Ś. P.

Zofja z Grabkowskich Blokowa,

córka Ferdynanda i Marceliny z Bonieckich, po ciężkiej chorobie przeżywszy lat 29, rozstała się z tym światem w Sokołówce, gub. podolskiej, w dniu 16-ym maja 1890-go r., osierocając męża i nowonarodzonego syna.

Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się w d. 28 maja, o godz. **11-ej** rano, w kościele parafjalnym w Klwowie, pow. opoczyńskim, g. radomskiej, po ukończeniu którego zwłoki złożone zostaną w grobie familijnym Grabkowskich, na tamtejszym cmentarzu, na które to obrzędy pozostały mąż i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1935—

✝ Dziś, to jest dnia 23-go b. m., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Jakóba Orłowskiego,

b. prezesa sądu kr. w Płocku, odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** rano, wotywa żałobna, na którą pozostałe żona i dzieci zapraszają. —717r—

✝

Ś. P.

IZABELLA z LENTZKICH LAUBER,

obywatelka m. Warszawy, żona radcy prokuratorji, po kilkoletnich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 21-go maja w wilji Grochów pod Warszawą, przeżywszy lat 42. W głębokim smutku pogrążeni mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na obchód pogrzebowy, odbyć się mający w d. 23 maja, w piątek, z kaplicy cmentarza ewangelicko-augsburskiego, o godz. **6-ej** po poł., poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1927

✝ W sobotę, dnia 24-go maja odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Julji 1-go ślubu Rand, 2-go Nagórnej,

w kościele powązkowskim, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 1934

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wilno 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na dzisiejszych wyścigach w pierwszym biegu „Monopol" p. Jana Ursyn-Niemczewicza został zwycięzcą w biegu z „Bohunem" hr. Ledóchowskiego. „Tirard" pp. Wotowskich i hr. Ledóchowskiego stanął pierwszy u mety w drugiej gonitwie z „Dear-Boyem" p. St. Niezabytowskiego. W trzecim biegu pierwszym stanął u mety „Samozwaniec" hr. Ledóchowskiego. W ostatnim wreszcie po wycofaniu „Adelaidy" br. Wrangla, nad „Czajką" odniósł zwycięztwo „Niemen" ks. Erixtowa, pochodzący ze stadniny hr. Ledóchowskiego.

Wiedeń 22-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Księżna czarnogórska przybędzie na kurację do Karlsbadu.

Lwów 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Koszta sprowadzenia zwłok Mickiewicza zostaną pokryte z funduszów kraju.

Praga czeska 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—*Czech* donosi, że hr. Taafe zaofiaruje młodoczechom koronację cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego w zamian za przyjęcie ugody. Informacja ta wymaga potwierdzenia.

Berlin 22-go maja. (*Tel. pr. Kurj. Warsz.*)— Kanclerz Caprivi oświadczył, że osobiście nie sympatyzuje bynajmniej z przymusem paszportowym na granicy alzacko-lotaryńskiej.

Berlin 22-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Nationalzeitung* donosi, że podpisanie nowego traktatu o osiedleniu z Szwajcarją lada chwila jest oczekiwanem (dotąd obowiązujący, a wypowiedziany przez Niemcy traktat upływa z dniem 20-ym lipca r. b.; *przyp. red.*)

Berlin 22-go maja. (*Tel. pr. Kurj. War.*)— Kanclerz państwa zezwolił na dowóz nierogacizny z Węgier i Galicji do dalszych sześciu miejscowości na Szlązku.

Poznań 22-go maja. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Sprzedaż Dziewierzewa w ostatniej chwili wstrzymana. — Hr. Józef Czarnecki z Ruska nabył od wdowy Fryderyki Bandelow, z domu bar. Kottwitz, dobra dobrzyckie, położone w powiecie koźmińskim, składające się z wsi: Klonowa, Koryt, Augustynowa, Nowego Świata i Bugaju—razem 9000 morgów magdeburskich pięknej pszennej ziemi. Dobra te były od 54-ch lat w rękach niemieckich.

Paryż 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Carnot wyjechał wczoraj wieczorem w nową podróż do południowej Francji. Przybywszy dziś o godzinie 8-ej zrana do Montelimar, rzekł w odpowiedzi na wygłoszoną ku czci jego mowę, że misją jego jest bronić rzeczypospolitej silnej, wyrozumiałej i uczciwej, jakiej życzy sobie ludność Francji. Tłum wyprawił Carnotowi owację. (*Aj. półn.*)

Paryż 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Izba deputowanych odrzuciła na posiedzeniu dzisiejszem 349 głosami przeciw 189 ustawę prasową, uchwaloną przez senat. (*Aj. półn.*)

Avignon 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Carnot przybył tu dziś o godzinie 11-ej zrana. Gęste tłumy ludności przyjmowały go z zapałem. (*Aj. półn.*)

Londyn 22-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W dwóch prowinciach brazylijskich wybuchło powstanie. Wojsko strzela ostrymi nabojami.

Rzym 22-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Zaburzenia agrarne przybierają wielkie rozmiary. Wojsko strzelało. Wielu liczą zabitych i rannych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza rozpoczęła zwykłe czynności w bardzo mocnem usposobieniu W ciągu trwania obrad wystąpiono jednakże z dość licznemi realizacjami, skutkiem czego tendencja zebrania osłabła cokolwiek, podczas gdy zasadnicza tendencja giełdy pozostaje mocną. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które początkowo osiągano 233.25 straciły przy notowaniu urzędowem 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble obrotach natychmiastowych 25 fen. i tyleż w dostawowych. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę a krótki Petersburg o 25 fen., podczas gdy długi gorzej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również krótkie (172.95), a długie (172.30). Zpapierów listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie o 20 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne russkie, i kupony celne, więcej natomiast za 6% russką rentę złotą. Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskon-to prywatne pozostało na wysokości wczorajszego poziomu. Żyto chętnie kupowane i mocniej, a ceny w obu terminach o 1 m. 75 fen. droższe.

Berlin 22-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. nst.	233 25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	232.70	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	232.25	Weksle na Lon. kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	229 90	„ „ dł.	20.24⁵
Bil. ban. russk. na dost.	233.—	Żyto w tow. gotow.	159.—
Wschodnia poż. II em	71.70	Żyto na wiosnę	152.—
Listy zast. serji I-ej	67.40		

Kursa z 21-go maja: 233.—, 232 65, 232.—, 230.—, 232.75, 71.50, 67 40, 163.—, 157.25, 150.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 22-go maja usposobiony był spokojnie, a dowozy wynosiły ogółem 11 wagonów. Żyta dowóz wynosił 4 wagony; wyborowe ziarno kupowano po 74—76 kop., średnie 70—72 kop., ordynaryjne 65—68 kop. za pud. Owies bez zmiany; wyborowy po 90 do 93 kop., średni po 80 do 86 kop. i ordynaryjny po 75 do 78 kop. za pud; dowóz wynosił sześć wagonów. Jęczmień spokojnie; nadesłano jeden wagon, sprzedano dwa wagony po 78 do 83 kop. Kasza jaglana bez obrotów.

Gdańsk 21-go maja. — Pszenica krajowa była dziś w słabem usposobieniu, a gatunki poślednie miały zbyt tylko po cenach znacznie niższych. Towar tranzytowy również w słabem zapotrzebowaniu, skutkiem czego dokonano tylko niewielkich tranzakcyj. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 124 funt. 141 marek, ładną wysokr-pstrą szklistą 131 f. 156 mar. za tonnę. Terminy transito: na maj-czerwiec 139 m. w zaofiarowaniu, 138½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 139 m. w zaofiarowaniu, 138½ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 138 mar. w zaofiarowaniu, 137½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 135 m. płacono, na październik-listopad 135 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 140 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie tranzyto 124/5 f. i 125 f. 108 mar., 122/3 f. 102 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj-czerwiec krajowe 142 mar. w zaofiarowaniu, 141½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 101½ m., 101 m. płacono, na lipiec-sierpień krajowe 138 mar. w zaofiarowaniu, 137½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 135½ mar. płacono, dolno-polskie 97½ m. w zaofiarowaniu, 96½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 96 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 102 mar., tranzytowego 101 m. Jęczmień targowano russki tranzyto 101 f. 97 mar., 108 f., 109 f. i 109/10 f. 99 m., jasny 107 f., 109/10 f. i 110/11 f. 107 m. za tonnę. Groch krajowy zielony pośledni 127 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.45 m., 3.50 m., miałkie 3.40 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 53¾ mar., w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33½ mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja niechętna.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 p. p.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 wiecz.	6 10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski 3 klasy	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białegostoku	5 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 10 (22) Мая 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).